

JANUSZ OPRYŃSKI

ur. 1953; Lublin



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, PRL
Słowa kluczowe	Lublin, PRL, Teatr Provisorium, ACK Chatka Żaka, Lubelska Wiosna Teatralna, Scena 6, Grupa Chwilowa, Andrzej Rozhin, Kazimierz Iwaszko

Lubelskie festiwale teatralne

Odbываły się festiwale. Na początku to nie był nasz okres, który myśmy jakby aktywnie przeżywali. Był festiwal Wiosny Teatralne, który robił Andrzej Rozhin i one były z Chatką Żaka. Potem w 1976 roku my, czyli Scena 6, Grupa Chwilowa i Teatr Provisorium, wtedy osoba Kazika Iwaszki, bardzo ważna postać, Tadeusz Zielniewicz, który też jest dzisiaj ważną postacią, reaktywowaliśmy Konfrontacje Teatralne. Znaczący reaktywowaliśmy festiwal, który nazwaliśmy Konfrontacje Młodego Teatru, to tak było. Ważny festiwal. [To były lata] 1976-81. W 1981 roku jeszcze się odbyły, ale potem już stan wojenny. Myśmy na jednym zagrali „W połowie drogi”, czyli to było Gombrowicza, potem zagraliśmy „Naszą niedzielę”, potem „Nie nam lecieć na wyspy szczęśliwe”. Cztery festiwale się odbyły. Cztery festiwale i potem stan wojenny oczywiście rozproszył to. I potem ja reaktywowałem w 1996 roku Festiwal Konfrontacje Teatralne. Czyli jakaś ciągłość istnieje po prostu. Ale wtedy festiwal był bardzo ważny, te Konfrontacje Teatralne, bo on był takim ważnym festiwalem w Polsce po prostu. I tutaj przyjeżdżało sporo ludzi bardzo ciekawych. [To odbywało się] w Chatce Żaka, ale też wynajmowaliśmy sale. To był taki zwyczaj, że dużo się w szkołach wynajmowało sal gimnastycznych, które po prostu zmieniały funkcje swoje, były teatrem. To w Technikum Chemicznym były słynne sale. Teatry miały taką umiejętność grania w szkole, właśnie w sali gimnastycznej, to było niezwykle. Ale też wynajmowaliśmy sale Sokoła chyba. Budowało się takie widowiska na takich kablach, ławeczkach. Różnie się to robiło. To było biednie, ale było bardzo ciekawie. Tłumy ludzi, naprawdę to były jakieś gigantyczne tłumy wtedy po prostu, łamanie kości w ogóle. Tak że to niezwykle ważne. To dlatego [na] ten Lublin to potem, już troszkę po stanie wojennym, było takie ukute przed Adama Michnika powiedzenie „Ateny teatralne”. Zasłużyliśmy sobie na to. I obyśmy kontynuowali, obyśmy nie stracili tego po prostu.

Krażyła taka myśl, że ten festiwal trzeba koniecznie [reaktywować], ale jakby nikomu

się to nie udawało. No i ja postanowiłem [zadziałać]. To było w związku z tym, że zostałem w tej instytucji dyrektorem do spraw programowych i pomyślałem sobie, że ten festiwal [może powrócić]. Odbyłem wtedy takie strategiczne rozmowy, odbyłem rozmowę z Włodzimierzem Staniewskim, z Leszkiem Mądziakiem, z Tomkiem Pietrasiewiczem i powołaliśmy radę. No i to się udało – udział tych ludzi przesądzał o tym. Mieliśmy jakieś dziedzictwo swoje i mieliśmy takie poczucie, że to się może skończyć, rozproszyć, że jakby istniejemy, te teatry istnieją, tworzą jakieś swoje środowiska, gdzieś tam jeżdżą, grają, bywają w jakichś obszarach i warto to jakby skonsumować, mówiąc brzydko. Wymyśliliśmy wtedy taką formułę komisarzy zmieniających się. I tu zaczęliśmy to tworzyć, oczywiście przy ogromnych też i tarciach wewnętrznych, konfliktach, ale to przetrwało i mam takie słynne przyrzeczenie moich kolegów, że chcemy to kontynuować, że nie wolno nam tego zepsuć po prostu.

[Najważniejsze były] te pierwsze [Konfrontacje], że udały się. Te pierwsze, które były. Najmniej pieniędzy było. W środku roku budżetowego ja dostałem takie niewielkie pieniądze. [To] był taki też bardzo ciekawy rok teatralnie w Polsce i to się udało. Festiwal jakby zbiera, zeruje trochę, zbiera co jest ciekawego w Polsce i każdy festiwal trochę fałszuje rzeczywistość teatralną. Fałszuje, bo robi po prostu jakiś dobór i według tego doboru oceniamy stan jakiś – oczywiście on jest fałszywy, bo pewnie tych doborów można niezliczoną ilość zrobić. Oczywiście jak się ma posiada duża ilość pieniędzy, to można też [lepiej działać]. Chociaż nie zawsze pieniądze odgrywają [najważniejszą rolę], można mieć duże pieniądze i można czasem sknocić coś po prostu, jeżeli tam nie ma idei, nie ma jakby przemyślanego do końca programu. Te pierwsze [Konfrontacje] były dla mnie szalenie ważne, bo najwięcej siły włożyło się w organizowanie tego przedstawienia, bo to było [organizowane] siłami absolutnego wolontariatu. I teraz trzeba było przekonać, że to się uda zrobić, że jest warto po prostu. No i okazało się, że się dało.

Tak że te pierwsze [Konfrontacje] były dla mnie bardzo istotne, bardzo ważne. I myślę, że teraz są na przykład te jedenaste szalenie ważne, bo to ciekawe, co pokaże, czy umiemy dalej jakby zakręcić tym całym interesem teatralnym.

Data i miejsce nagrania	2005-11-21 Lublin
Rozmawiał/a	Wioletta Wejman
Transkrypcja	Piotr Krotofil, Magdalena Nowosad, Anna Rosiak, Wioletta Wejman
Redakcja	Piotr Krotofil
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"